



# TERAŹNIEJSZA PRAWDA

## i Zwiastun Chrystusowej Epifanii


Zima 2021

A.D. 2021 — A.M. 6150

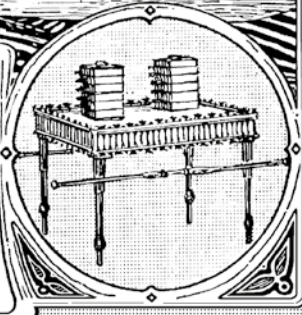
Nr 559

### SPIS TREŚCI

Obecnie wyróżniona klasa .....	50
Potrzeba właściwej agresywności.....	57
Pytanie biblijne .....	63



„A gdy [Baranek] otworzył siódmą pieczęć[...]” „Aleście przystąpili do góry Syon i do miasta Boga żywego, do Jeruzalemu Niebieskiego [...]. Patrzcie, abyście nie gardzili Tym, Który mówi [...]: Jeszcze ja raz poruszę nie tylko ziemią, ale i niebem [...]. Przeważając Królestwo nie chwiejące się, miejmy łaskę, przez którą służmy przyjemnie Bogu z bojaźnią i uczciwością”. „[...] Chrystus przyszedłszy Najwyższy Kapłan [...] Przez większy i doskonalszy przybytek, [...] Znalazłszy wieczne odkupienie”. — Obj. 8:1; Żyd. 12:22,25,26,28; 9:11,12.



# OBECNIE WYRÓŻNIONA KLASA

**WIĘKSZOŚĆ** niniejszego artykułu jest oparta na wykładach i pismach br. Bernarda Hedmana – naszego Redaktora od stycznia 1986 roku do stycznia 2004 roku – oraz na tym, co powiedział podczas rozmów.

22 października 2021 roku minięło 71 lat, od kiedy nasz drogi brat Johnson przeszedł poza Zaslone. Także w październiku mamy inną ważną rocznicę – 105 lat temu to samo stało się z pastorem Russellem. Wspomnijmy tych braci oczami brata Hedmana. Ta transkrypcja została zredagowana do celów publikacji.

Pragnę wybrać pewien werset z księgi Nehemiasza – rozdział 7., werset 65. To dość dziwny fragment, czyż nie? Nie jest on szczególnie znanym tekstem w Biblii. „[...] zakazał im spożywać z pokarmów najświętszych, dopóki nie pojawi się kapłan z Urim i Tummim” (UBG). Służąc w Przybytku, kapłan nosił napierśnik, a na nim przymocowane

Urim i Tummim. Nie wiemy właściwie, czym były Urim i Tummim, wiemy jednak, że poprzez nie Bóg podawał pewne informacje. W naszym wersecie jest powiedziane, że nie mieli spożywać z pokarmów najświętszych, dopóki nie pojawi się kapłan z Urim i Tummim. Wnioskujemy z tego, że to Najwyższy Kapłan miał na sobie Urim i Tummim i że używane one były przez Boga, aby za pośrednictwem kapłanów podawać pewne odpowiedzi.

Br. Johnson pięknie uwypukla fakt, że antytyp rzuca tu światło na typ. To właśnie głównie z tego wersetu on wywiódł antytypiczną interpretację Urim i Tummim. Znamy je bardzo dobrze, ponieważ były ze sobą połączone – „Pilnuj [...] nauczania [...]”, „Pilnuj samego siebie [...]” (1 Tym. 4:16). Pismo Święte nie podaje tego dokładnie w ten sposób, a raczej „Pilnuj samego siebie i nauki”, lecz ja celowo zmieniłem tę kolejność. Tę samą myśl mamy pokazaną w słupie obłoku i ognia. Tu natomiast mamy Urim i Tummim.

Słowo *Urim* znaczy „światła”. Co te „światła” dla nas reprezentują? Przedstawiają one Słowo Boże, a przez kapłanów otrzymaliśmy informacje o tym Słowie. *Tummim* znaczy „rzeczy doskonałe”. Przywodzi to na myśl Ducha Bożego. Zatem spożywając – tak jak szczególnie kapłani spożywali te święte rzeczy – otrzymywaliśmy informacje o nich za pośrednictwem Urim i Tummim – przez prawdę i jej ducha. Powstaje pytanie: Czy jesteśmy tu dzisiaj dlatego, że przeżyliśmy to doświadczenie otrzymania prawdy i jej ducha? (Patrz PT 1937, s. 63-64).

Nasz drogi br. Johnson często posługiwał się wyrażeniem „oko, ręka i usta Pana”. Na próżno szukałem podanego przez niego dobrego wyjaśnienia tego tematu, i byłem zdziwiony, że go nie znalazłem. Na przykład w artykule o trądzie użył tego wyrażenia przynajmniej tuzin razy.

Wskazał, że „Oko, Ręka i Usta Pana” analizują sytuację i decydują, czy dana osoba jest czysta, czy nieczysta, a także że On ma nadzorować pracę wykonywaną teraz, pod koniec Wieku, w stosunku do Jego ludu. Mam zatem nadzieję przedstawić Wam rozumowanie, które to wyjaśnia, na podstawie fragmentów z Pisma Świętego i literatury – niektórych znanych Wam, innych w mniejszym stopniu.

„Fakt, że ci członkowie gwiazdni byli »Okiem, Ustami i Ręką naszego Pana«, sprawia, iż utrzymują oni bliższy urzędowy i osobisty związek z Nim niż wszyscy inni współcześni im członkowie Maluczkiego Stadka, a wynika to zarówno z ich urzędu pod

## TERAŹNIEJSZA PRAWDA i Zwiastun Chrystusowej Epifanii

PL ISSN 0239-4480

Czasopismo wydawane kwartalnie (Wiosna, Lato, Jesień, Zima)  
przez

ŚWIECKI RUCH MISYJNY „EPIFANIA”

ul. Dziewińska 40, 60-178 Poznań

Redaktor

Leon Snyder, 1156 St. Matthews Road, Chester Springs,  
PA, 19425-2700, U.S.A.

Redaktor odpowiedzialny w Polsce

Henryk Olekszy

Roczna prenumerata 4 szt. x 3 zł = 12 zł.

Inne publikacje:

Sztandar Biblijny i Zwiastun Chrystusowego Królestwa

Edycje obcojęzyczne:

angielska, francuska, niemiecka, portugalska, tamilska, malajalam,  
kannada, ukraińska, litewska

Czasopismo wolne od wpływu jakichkolwiek wyznań, partii, organizacji i wierzeń ludzkich, związane jest z Bogiem w takim stopniu, w jakim rozumie Jego Słowo. Jest ono wydawane:

- w obronie prawdy paruzyjnej, udzielonej przez Pana za pośrednictwem „onego Sługi”, jako podstawy wszelkiego dalszego rozwoju Prawdy;
- w obronie zarządzeń, statutu i testamentu również danych przez Pana za pośrednictwem „onego Sługi”;
- w celu przedstawiania oraz bronięcia rozwijającej się prawdy epifaniczno-bazylijskiej, będącej pokarmem na czasie dla ludu Pana, zgodnie z Jego wolą.

Wszelkie wpłaty na wydawnictwo prosimy dokonywać na rachunek bieżący: Świecki Ruch Misyjny „Epifania”, Zarząd Główny, PKO BP Nowy Dwór Mazowiecki Nr 18 1020 1026 0000 1802 0014 8916.

Teraźniejsza Prawda będzie również wysyłana bezpłatnie tym z ludu Pana, którzy o to poproszą.

wodzą Pana, jak i większej wierności niż u reszty członków Maluczkiego Stadka, żyjących w poszczególnych okresach czasu. Byli to bowiem przede wszystkim ci bracia, którzy powiększyli swoją jedną grzywnę do dziesięciu grzywni oraz swoich pięć talentów do dziesięciu talentów. Ponieważ są oni Okiem, Ręką i Ustami Pana Jezusa, stosuje się do nich w najbardziej szczególny sposób myśl z Łuk. 10:16: »Kto was słucha, mnie słucha, a kto wami gardzi, mną gardzi. Kto zaś mną gardzi, gardzi tym, który mnie posłał« (UBG). Urząd ten nie czyni ich jednak panami nad Boskim dziedzictwem».

### OKO PANA (TRZY ZASTOSOWANIA)

5 Moj. 34:7 to werseł, którego br. Johnson używał, by przypominać nam, że wzrok Mojżesza „[...] nie był przyćmiony i jego siła go nie opuściła” (UBG). Jak pamiętacie, zauważył on, iż reprezentuje to fakt, że nawet pod koniec swojego życia (br. Johnson) nie stracił zrozumienia prawdy i zachował ją zarówno w jej podstawowych, jak i głębszych zarysach, teraz, przy końcu Wieku. (Cytowałem ten werseł krótko po śmierci br. Jolly’ego. Zauważyłem tę samą rzecz u niego. Jego oko się nie przyćmiło – jego siła mogła go opuścić, ale wciąż posiadał zrozumienie prawdy aż do samej śmierci).

(1) Mat. 24:28 (UBG): „Bo gdzie jest padlina, tam się zgromadzą i orły”. *Expanded Biblical Comments* (w jęz. ang.) do tego werseł wyjaśnia, że gdziekolwiek jest prawda, tam będą symboliczne orły. Z czego słynie orzeł? Z dobrego, przenikliwego wzroku. Gdziekolwiek jest padlina, tam orły zbiorą się razem, by zdobywać pokarm prawdy na czasie, zwłaszcza przy końcu Wieku. Słowo Boże oznacza mądrość.

(2) Tekst *Manny* z 1 lipca, Efez. 5:8,10, mówi o chodzeniu w światłości. Mamy mądrość Bożą, wiedzę o Bogu, symbol mądrości reprezentowany przez oko, a przykładem tego drugorzędneho zastosowania jest sama Biblia. „Słowo twe jest pochodnią [...] i światłością [...]” (Ps. 119:105, BW; patrz E15, s. 664). Ps. 32:8 – „[...] dam ci radę, obróciwszy na cię oko moje”. Zgodnie z PT 1957, s. 2 oraz komentarzami *Manny* z 23 lutego widzimy, że mądrość Boża będzie kierować naszym postępowaniem.

(3) E6, s. 458 oraz E8, s. 456. Skupmy się na zastosowaniu zaczerpniętym z Zach. 4:10 (BW): „[...] to oczy Pana; one to przepatrują całą ziemię”. Myślę, że to przede wszystkim z tego werseł br. Johnson wydobyl myśl o „Oku, Ręce i Ustach Pana” – w szczególności o *Oku* w tym przypadku. Jest to bardzo piękny fragment – jeden z moich ulubionych werseł Biblii. Stąd czerpiemy myśl, że członkowie gwiazdni mieli odbywać symboliczną podróż. *Oczy* Pana miały przemierzać całą Ziemię. Widzimy tu więc *oczy* Pana działające przez

tych *siedmioro Oczu* – siedmiu aniołów do Kościoła chrześcijańskiego.

Dobrą ilustracją tej myśli jest Daniel. Jak pamiętacie, w E9, w rozdziale 7., br. Johnson wywodzi myśl, że Daniel w osobie „wiernego i roztropnego sługi” naprawdę rozumiał i zauważał pewne rzeczy. Na ich podstawie podał nam wiele informacji. Podał nam wspaniałe przepowiednie o tym, co wydarzy się teraz, przy końcu Wieku. Nie muszę ich wymieniać, znacie je tak dobrze jak ja. Ale on widział te rzeczy *dla nas*. Gdy br. Russell i członkowie gwiazdni odbywali figuralne podróże, widzieli rzeczy, które Bóg chciał, by zobaczyli.

Chciałbym zacytować wam inne fragmenty Pisma Świętego. Jednym z nich jest Iz. 52:8 (UBG): „Twoi stróże [...] oko w oko ujrzą [...]” (patrz E7, s. 308). Jest to jeden z werseł, których używamy, by pokazać nasz osąd – oparty na tym wersecie oraz innych – że nie żyjemy już w okresie wysokiego powołania. Pamiętacie, że br. Johnson w artykule o czasie żęcia podkreśla, iż to wskazuje na *jednomysłność* wśród tych stróżów. Ci, którzy czuwali w naszym imieniu i ci, którzy widzieli – obserwowali – *dla nas*, zobaczą, kiedy Pan „przywróci Syjon” (Jego Małe Stadko). Innymi słowy, zanim miał nastać czas ucisku, mieli oni widzieć to samo i podzielać ten sam punkt widzenia. Co wydarzyło się w latach 1914-1916? Stróżowie nie widzą już „oko w oko”, co jest pośrednim dowodem na to, że Pan przywrócił Syjon.

Tak więc *Oko* Pana to członkowie gwiazd działający jako obserwatorzy dla Jezusa i dla Jehowy oraz przy okazji dla nas. Czy nie możemy powiedzieć, drodzy przyjaciele, że otrzymaliśmy obfite błogosławieństwa i skorzystaliśmy z tej wspaniałej służby, ponieważ oni wypatrywali dla nas i badali Pismo Święte oraz znaki czasów, a potem w wyniku wszystkich takich obserwacji i całej tej wiedzy przedstawiali nam sprawozdanie z tych kwestii?

W tym momencie chcielibyśmy włączyć do rozważań taką myśl: pamiętajmy, że otrzymaliśmy prawdę także od sług niebędących członkami gwiazd. Br. Johnson wskazywał na tę służbę, na przykład wtedy, kiedy mówił o snach i widzeniach niektórych starszych i sług ogólnych w E9, s. 108-110, 112, 113. Ponadto w E10, s. XXIV, wspomina, że „ogólnie mówiąc, prawda typiczna w swoim *pierwszym odbiorze* jest ograniczona do członków gwiazdnych. Mat. 13:52, UBG: „[...] Dlatego każdy uczoney w Piśmie, który jest pouczony o królestwie niebieskim, podobny jest do gospodarza, który wydobrywa ze swego skarbcza nowe i stare rzeczy”. Tak, inni, niebędący członkami gwiazd, tj. inni nauczeni w Piśmie, wyćwiczeni w Królestwie Niebieskim od czasu do czasu otrzymywali przywilej *wyniesienia czegoś nowego* ze spichlerza, Biblii (kursywa nasza).

A E5, s. 38 stwierdza, iż „sam Pan obiecał, że każdy zdolny i wierny sługa prawdy otrzyma od Niego przywilej wyniesienia czegoś nowego ze spichlerza”.

Patrz także PT 1966, s. 53, kol. 2 (cytat z PT 1944, s. 29, od góry strony), gdzie czytamy, jak następuje: „[...] że członkowie gwiazdni będą częściowo usługiwać Wielkiej Kompanii [...] oraz że Wielka Kompania [...] wykona resztę, bowiem ci pierwsi, w osobie swojego ostatniego członka, opuszczają świat [...], po czym Wielka Kompania będzie musiała sama sobie służyć bez bezpośredniej służby ze strony członka gwiazdnego [tj. będzie sobie służyć usługą podobną do usługi uprzednio jej udzielanej przez członków gwiazdnych, lecz obecnie możliwej do uzyskania wyłącznie poprzez ich pisma]”.

Br. Johnson wyjaśnił też, że typ Hiram pracującego nad różnymi sprzętami (1 Król. 7:40) w antypocie przedstawia *postępujące światło* dla braci podczas życia br. Johnsona i po jego śmierci, w którym współuczestniczyli inni (patrz PT 1952, s. 89-90; PT 1968, s. 74). Ziemska rola tego członka gwiazdy zakończyła się w 1950 r., 71 lat temu.

Wydaje się logiczne, że Pan będzie nas nadal błogosławił także poprzez służbę sług niespłodzonych z Ducha (Przyp. 4:18). Czynił to w przeszłości i wciąż będzie to czynił.

#### RĘKA PANA

Przechodźmy obecnie do drugiej części wyrażenia „Oko, Ręka i Usta Pana” – czyli do *ręki*. Rozumiemy, że jest wiele różnych znaczeń słowa „ręka”. Jestem pewien, że znana jest nam myśl o ręce używanej w pierwszym rządzie jako symbol *najwyższej łaski i mocy*. W Fil. 2:9-11 jest mowa o wielkim wywyższeniu Jezusa Chrystusa. Pokazuje to nam najwyższą łaskę i moc, jaką Chrystus ma ze względu na relację z Ojcem. Inne powiązane wersety to Ps. 16:8; Efez. 1:20; Żyd. 1:3.

Z drugiej strony, samo słowo „moc” także jest używane w związku ze słowem „ręka”. W 2 Moj. 4:2 (UBG) Bóg zapytał Mojżesza: „[...] Co masz w swojej ręce? [...]”. Co jesteś w stanie zrobić w związku z moim dziełem? Była to łaska lub kij. Czym jest łaska w twojej ręce? Co jest w naszej mocy, w zakresie możliwości naszych talentów, naszych zdolności? Wiele rzeczy. Kaz. 9:10 (UBG) mówi: „Wszystko, cokolwiek twoja ręka postanowi czynić, czyn z całej swojej siły [...]”. I czyn to teraz! Mamy wspaniałą moc Bożą. Moc Boża i opieka są zilustrowane w Ps. 31:16: „W rękach twoich są czasy moje [...]”. Bóg ustala każde doświadczenie, osiągnięcie, pracę i przywilej na taki czas, który przyniesie Mu chwałę oraz pożytek Jego ludowi (patrz komentarze *Manny* z 27 października).

Odwołując się do obrazu Przybytku, zauważymy, że słowo „ręka” reprezentuje *służbę* (*Cienie*

*Przybytku*, s. 83; E8, s. 157,323). Znajdujemy to w 3 Moj. 9:22,23, gdy Mojżesz i Aaron weszli do środka Namiotu Zgromadzenia i wyszli z niego. Co zrobili, kiedy wyszli? Błogosławili lud. Pokazuje to nam wspaniałą służbę, jaką ręce są chętne i zdolne wykonać dla tych, którzy są sługami Boga, lub na rzecz ludu Bożego ze strony sług Bożych. Inne stosowne wersety to 2 Moj. 17:12; Obj. 13:16; 14:9; 20:4.

Br. Hedman podkreśla: interpretacją Boskiej Ręki w osobach Apostołów i członków gwiazd, którą lubię najbardziej, jest ta mówiąca o *służbie* – oraz fakt, że ze względu na nas, żyjących obecnie, przy końcu Wieku, Bóg dał im wspaniałą sposobność służby dla Niego. Jest to jeden z powodów, dla których br. Johnson używa tego wyrażenia w odniesieniu do Najwyższego Kapłana działającego poprzez członków gwiazd obecnie, przy końcu Wieku, nadzorujących pracę wykonywaną w związku z ludem Bożym. Podoba mi się ta myśl o służbie – że członkowie gwiazd, zwłaszcza w osobie Anioła Laodycei, mieli przywilej usługiwać nam i składać swoje życie w służbie ludu Bożego.

Sądzę, że nie jesteśmy w stanie w pełni docenić tej myśli – o służbie w wielkich niedostatkach, cierpieniu, hańbie, porażkach, stratach, ograniczeniach, opóźnieniach, rozczarowaniach. Br. Johnson podaje długą listę trudów, które musi znosić lud Boży. O ile bardziej dotyczą one tych, którzy dla nas walczyli, obserwowali wydarzenia, doświadczali odosobnienia i cierpieli w służbie głoszenia prawdy.

#### CZŁONKOWIE GWIAZD PRZEWODZILI KOŚCIOŁOWI W SŁUŻBIE

Jako przedstawiciele Jezusa członkowie gwiazd doprowadzali do pokuty tych, którzy byli do niej skłonni, a ostatecznie prowadzili ich do poświęcenia i spłodzenia z Ducha oraz oświecali ich i czynili owocnymi w służbie. Było to prawdą w odniesieniu do obydwu Żniw pod wodzą Apostołów i „onego sługi” przy końcu Wieku. Było to także prawdą w odniesieniu do 35 członków gwiazd z okresu między żniwami oraz do Posłańca Epifanii i ich służby wobec jednostek o właściwym stanie serca, które zarówno początkowo, jak i ostatecznie gromadziły się wokół nich w ich służbie i pomagały szerzyć ich nauki.

Teraz przy końcu Wieku mieliśmy wielkiego pioniera, kogoś, kto podczas Żniwa Paruzji dał nam paczkę przewiązaną dookoła wstążką. Tą wstążką było to, co dzisiaj znamy jako prawda Paruzji w streszczeniu. Przedstawił on takie doktryny, jak: restytucja, śmiertelność duszy, sen śmierci, uniwersalne odkupienie (w przeciwieństwie do uniwersalnego zbawienia), zakończenie wejścia pełni pogan w 1878 r., zakończenie czasów pogan w 1914 r., wybór i wolna łaska. Czy mamy coś, czego nie otrzymaliśmy za pośrednictwem tego Posłańnika Paruzji?

Nie był on jednak pierwszym, który wystąpił z doktryną o restytucji. Była ona głoszona wiele lat przed czasem Paruzji. Nie mamy jej jedynie z racji wolnej łaski Boga, o nią też Arminianie prowadzili bój z wieloma innymi. Oczywiście umieszczali ją w złym czasie. Wielu sług Bożych przed czasem Paruzji głosiło wiele z doktryn Paruzji. Jednakże twierdzą, iż Paruzja była pierwszym okresem, w jakim, zgodnie z moją wiedzą, otrzymaliśmy „paczkę przewiazaną wstążką”, jak również wiele dodatkowych prawd, które były nam dane w tych czasach.

Dlaczego to mówię? Nie dlatego, że brat Russell był pierwszym, który ogłaszał te rzeczy, ale raczej dlatego, że jego dzieło przetrwało i obecnie, przy końcu Wieku, nabrało znaczenia zgodnie z Boską opatrnością wobec nas. Jego służba dla nas dała nam bardzo bogate dziedzictwo, którego w Epifanii mamy przywilej bronić, potwierdzać je i rozwijać. W szczególności było to funkcją Posłańca Epifanii – utwierdzanie i ponowne ugruntowywanie braci we wspaniałych prawdach, jakie otrzymaliśmy w czasie Paruzji. Br. Russell był pierwszym – ponieważ był pierwszym, którego dzieło okazało się trwałe i dotrwało aż do obecnego czasu. Wybrał on *prawdziwe* doktryny spośród wielu wcześniej przedstawianych nauk (patrz R4067, kol. 2., akapit 1.).

Dzięki członkom gwiazd i innym prawda nigdy nie wygasła, ponieważ zawsze był ktoś, kto ją głosił. Zawsze musimy pamiętać, że Bóg wszędzie wzbudzał orędowników swojej sprawy – orędowników Jezusa Chrystusa. Przy pomocy „Oka, Ręki i Ust Pana” On naprawdę nas chroni i służy nam. Dał nam tak wiele informacji za ich pośrednictwem. Prawda została nam objawiona w swoich różnych częściach i została poddana analizie dla nas, a my dobrze badamy Słowo Prawdy – obecnie, przy końcu Wieku.

### USTA PANA

Jedno z najbardziej znaczących wyrażen, jakie mamy na ten temat, znajduje się w 4 Moj. 12:8. Aaron i Miriam narzekali na to, że Mojżesz wybrał Zeforę za żonę – w szczególności Miriam, ponieważ jako siostra Mojżesza była najwyraźniej „pierwszą damą” tego ludu. Mojżesz nie był żonaty i najwyraźniej ona miała zostać usunięta ze swojej pozycji i zrozumiała, że to wkrótce nastąpi.

Bóg powiedział, że rozmawia ze swoim sługą (Mojżeszem) *usta w usta*. W E9, s. 118, br. Johnson podaje szczegółowe wyjaśnienie słowa „usta” – usta Boże. Mojżesz nie był jak Aaron i Miriam. Otrzymał on wiele informacji, których oni nie posiadali ani nie mogli uzyskać, ponieważ nie byli rzecznikami Boga. Br. Johnson podkreśla, że działo się to w szczególności przy końcu Wieku. W E9, s. 131 czytamy: „Odpowiadamy: Bóg objawiał naszemu Panu działającemu w członkach gwiazd prawdy na czasie w sposób rozumiały i rozsądny, a nie w sposób, który mógłby

zmylić ich rozsądek lub zrozumienie, tj. w niezrozumiały sposób”.

Ustami Boga z innego punktu widzenia jest Chrystus – jako Logos, jako Usta Boże, jak jest mowa o tym w Jana 1:1 oraz Iz. 61:1,2. Jezus także posiada usta. Jako swoje Usta ma On Kościół przemawiający do świata – jako rzecznik wobec świata. Sądzimy, że aż do 1917 r., kiedy miało miejsce wielkie rozdzielenie, Jezus przemawiał przez Małe Stadko. Potem przemawiał On przez Wielką Kompanię jako swojego rzecznika wobec nominalnego duchowego Izraela.

Następnie mamy usta w Bożym spichlerzu Jego objawienia – w Biblii. Zacytuję wam Ps. 45:1 (UBG): „[...] mój język będzie jak pióro biegłego pisarza”. Język Boga – Biblia, jest piórem, czyli wytworem pióra, jak wyraża to br. Johnson, prędkiego pisarza (por. E4, s. 270).

Wielkie, wspaniałe atrybuty Boga zostały w niej przedstawione. Mamy nie tylko język Boga jako język, który mówi, ale mamy jeszcze coś innego: dwie wargi ust Boga. Mamy Stary Testament, o którym możemy powiedzieć, że jest dolną wargą Boga. Następnie mamy górną wargę, o której możemy powiedzieć, iż jest Nowym Testamentem ust Boga. Tak jak Nowy Testament jest wspierany przez Stary Testament, czyż górna warga nie jest w pewnym sensie wspierana przez dolną wargę, kiedy zamykamy usta? Usta Boga – Stary i Nowy Testament – są wspaniałym narzędziem w dostarczaniu informacji, których rzecznicy Boga używali, gdy Bóg rozmawiał z nimi usta w usta poprzez Biblię.

Innym znanym werselem Pisma Świętego jest Sof. 3:9 wyjaśniony w E4, s. 270. Prorok pokazuje nam, że cudowny język Boga, Jego cudowne usta, zostaną nam dane, tak jak zostały nam dane dwie wargi, których używaliśmy do śpiewu. W tych dwóch wargach są tu pokazane dwie wielkie Pieśni: „Pieśń Mojżesza i Baranka” – pieśń z przesłaniem restytucji oraz pieśń o wysokim powołaniu (Obj. 15:3). Na przestrzeni Wieku, a także przy jego końcu było wiele jednostek, które przekazywały nam Pieśń Mojżesza oraz Pieśń Baranka. Oferowali nam oni przywilej skorzystania z ich funkcji jako rzeczników Boga, Pańskich obserwatorów tutaj na Ziemi. Z pewnością możemy powiedzieć, iż zawsze byli aktywni, obserwując. Z pewnością możemy też powiedzieć, że zawsze byli aktywni, służąc. Możemy powiedzieć, iż przez znaczną część czasu byli też aktywni, przemawiając. A przez cały ten czas usługiwali nam posłannictwem ze wspaniałej Bożej Biblii.

Gdyby nie służba Posłańca Paruzji oraz Posłańca Epifanii, prawdopodobnie nikogo z nas by tutaj dzisiaj nie było. Czyż nie jest faktem, iż bez wspaniałej służby tych dwóch sług Bożych, zwłaszcza teraz, przy końcu Wieku, nie mielibyśmy sześciu

tomów paruzyjnych, zbioru *Strażnic* wydawanych przez dziesięciolecia, *Codziennej niebiańskiej Manny*, *Wierszy Brzasku*, *Książki Pytań* (bardzo cennej) i 17 tomów epifanicznych, które obecnie posiadamy? Dodajmy do tego całe roczniki *Teraźniejszej Prawdy* i *Zwiastuna Epifanii*, a później Sztandaru Biblijnego. Nie mielibyśmy żadnej z tych rzeczy, gdyby Bóg nie zapewnił dla nas – żyjących teraz, przy końcu Wieku – tej wspaniałej spuścizny prawdy.

Zawdzięczamy Panu bardzo wiele za służbę, jakiej nam udzielił poprzez Posłańców Paruzji i Epifanii. Bowiem On mógł dostarczyć kogoś innego. Tak więc zawdzięczamy to Panu – nie zawdzięczamy tego pędzlowi, o którym mówił br. Russell. Gdy widzimy wspaniałą obraz na ścianie, czy mówimy: „O, niech zobaczą pędzel, niech zobaczą ten cudowny pędzel”? Tak więc pastor Russell powiedział: „Nie patrzcie na pędzel, patrzcie na obraz na ścianie. Patrzcie na ten wspaniały obraz, którego tylko niewielki kawałek miałem przywilej namalować”.

#### UWAGI KOŃCOWE OD BR. BERNARDA W. HEDMANA

Mamy u Pana wielki dług wdzięczności za wspaniałą służbę, jaką On zapewnił poprzez Posłańców Paruzji i Epifanii. Oni właśnie tego chcieli. Zachęcali nas, abyśmy właśnie w ten sposób myśleli o tej kwestii – iż zawdzięczamy to Panu. Można powiedzieć, że jesteśmy im winni ocenę z powodu wielkiego dzieła, jakie Bóg dał im przywilej wykonać dla nas. Sądzę, iż rzeczywiście oceniamy tę służbę. Nauczylismy się odczuwać do nich sympatię. Dałby Bóg, by to dzisiejsze zebranie było tak liczne, że musielibyśmy przenieść się do większego pomieszczenia. Jednakże Bóg nie dał nam tego teraz, przy końcu Wieku, a my jesteśmy zadowoleni ze wszystkiego, co mamy. Mamy takie wspaniałe prawdy. Gdybyśmy tylko mogli sprawić, by inni mieli wobec nich takie same odczucia jak my.

Pozostajemy bardzo wdzięczni za służbę tego sługi, br. Hedmana (do 30 stycznia 2004 roku) jako ostatniego ze specjalnych pomocników antytypicznego Hioba i specjalnych pomocników antytypicznego Salomona. Fakty i wypełniające się proroctwa wskazują, że br. Bernard Hedman był używany przez Pana w szczególny sposób również jako część antytypicznego Abakuka (który składa się z prawdziwych „stróżów” w czasie końca – por. PT 1957, s. 36,53,54), on bowiem bardziej niż ktokolwiek inny rzeczywiście pomagał br. Jolly’emu i nam w czuwaniu i prawidłowym przedstawianiu znaków czasu oraz postępującej prawdy na czasie. Skoro prorok Abakuk przepowiedział (Abak. 2:3), że „to widzenie w czasie końca dotyczące wspaniałego spełnienia się Boskiego planu przemówi, a nie skłamię” (P2, s. 14 u dołu) i skoro „Czas Końca, podczas którego całkowicie obalone zostaną królestwa tego świata

i Babilon” (P3, *Appendix*, s. 382; wersja ang. – przypł. tłum.) potrwa jeszcze przez jakiś czas, nasz Pan, który nie pozostawi swego ludu bez specjalnego stróża do pomocy, bez wątpienia będzie się nadal posługiwał tym członkiem klasy Abakuka, jeśli pozostanie on wierny. Jego zadaniem jest „stać na warcie” i „zapisywać widzenie wyraźnie na tablicach”, wzmacniając w ten sposób Pański lud wówczas, gdy będzie się zdawało, że „widzenie” w niektórych zarysach zwleka z wypełnieniem się. Tym jedynym, którego On wskaże jako przygotowanego do tej misji, będzie ktoś, kogo On w szczególny sposób przygotował i użył jako specjalnego pomocnika. Br. Jolly powiedział, że pasterska opieka Pana będzie kontynuowana za pośrednictwem Młodocianych Godnych, a następnie Poświęconych Obozowców Epifanii aż do inauguracji Nowego Przymierza (PT 1978, s. 87, kol. 2.).

Dane nam było zrozumieć, że proroctwa i obietnice dane Małemu Stadku, takie jak te z 1 Moj. 49:5,6; Iz. 54:17 czy Łuk. 21:15 mogą odnosić się także do wiernych sług Pańskich z innych klas. Tak, jest wiele wersetów, które odnoszą się bezpośrednio lub przede wszystkim do Małego Stadka, ale mają też pośrednie i drugorzędne zastosowanie, jak również zastosowanie co do zasady wobec innych wiernych sług Bożych. Prawda na czasie była, jest i będzie w tym Wieku nadal pokarmem ludu Bożego aż do czasu dojścia do Królestwa. Ustalono ponad wszelką wątpliwość, że fragment z Jak. 3:8-10 jest adresowany do Kościoła. Są jednak inni poświęceni „bracia” korzystający z błogosławieństw otrzymanych poprzez Świętego Ducha Bożego, do których to braci także stosuje się napomnienie naszego tekstu – tj. Wielka Kompania (której wszyscy członkowie jako jednostki pierwotnie należeli do Ciała Chrystusowego), Młodociani Godni i Poświęceni Obozowcy Epifanii (PT 1955, s. 35).

Obietnica z Łuk. 21:15 (UBG): „Ja bowiem dam wam usta i mądrość, której nie będą mogli odeprzeć ani się sprzeciwić wszyscy wasi przeciwnicy” stosuje się w najwyższym stopniu do Małego Stadka. Nie mamy jednak sądzić, że innych spośród poświęconego ludu Bożego nie obejmuje to błogosławieństwo. Musimy pamiętać, że to prawda, „[...] miecz Ducha, którym jest słowo Boże”, odpiera wszystkie ataki Przeciwnika (Efez. 6:17, UBG). „Słowo Boże bowiem jest żywe i skuteczne, ostrzejsze niż wszelki miecz obosieczny, przenikające aż do rozdzielenia duszy i ducha, stawów i szpiku, zdolne rozsądzić myśli i zamiary serca” (Żyd. 4:12, UBG) – to nie nasza własna mądrość. A proporcjonalnie do tego, jak żołnierze krzyża chwytają ten obosieczny miecz i nim władają, otrzymują „[...] usta i mądrość, której nie będą mogli odeprzeć ani się sprzeciwić wszyscy wasi przeciwnicy”.

1 Moj. 49:5 (UBG): „Symeon i Lewi, bracia, ich miecze to narzędzia przemocy [KJV: narzędzia przemocy znajdują się w ich domostwie – przyp. tłum.]”. Br. Johnson często stosował ten tekst w odniesieniu do innych osób niż te wymienione bezpośrednio w tym wersecie, i my czynimy podobnie. Po objawieniu i obaleniu pewnych błędów, subtelnych oszustw, poważnych przekłamań i fałszerstw niektórych z obecnych przesiewaczy, niekiedy w taki sam sposób wyrażamy dezaprobatę i ostrzeżenie, gdyż naszym zdaniem nie ma lepszego i bardziej stosownego napomnienia lub ostrzeżenia niż to, którego zgodnie z Pismem używało Małe Stadko. Wierni słudzy Pańscy obecnego czasu mogą, jeśli to konieczne, używać tego wersetu i podobnych stwierdzeń, które dotyczyły Małego Stadka i były przez nie stosowane do okazywania dezaprobaty dla zła i objawionych czynieli zła oraz do ostrzegania innych przed wspólnym „zasiadaniem w radzie” i jednocześnie się z nimi. Z pewnością bowiem te same uczucia wierności wobec prawdy i sprawiedliwości oraz nienawiści do błędu i grzechu, które charakteryzowały Małe Stadko, powinny przejawiać się u wszystkich spośród obecnie poświęconego ludu Pana (PT 1964, s. 62).

Ta sama zasada dotyczy wiernego ludu Bożego dzisiaj, gdyż Bóg zapewnia nas w następujących słowach: „Tak będzie z moim słowem, które wyjdzie z moich ust: nie wróci do mnie na próżno, ale uczyni to, co mi się podoba, i poszczęści mi się w tym, do czego je poślę” (Iz. 55:11, UBG). Ci, którzy obecnie stoją wiernie przy prawdzie paruzyjnej i epifanicznej, „walcząc o wiarę raz przekazaną świętym” (Judy 1:3, UBG) i „postępując w światłości PANA” (Iz. 2:5, UBG), otrzymają to samo błogosławione doświadczenie, które było udziałem Małego Stadka podczas Wieku Ewangelii – bowiem „[...] Jeśli Bóg za nami, któż przeciwko nam?” (Rzym. 8:31, UBG).

Przeanalizujmy fragment z Amosa 9:13 (UBG): „Oto nadchodzą dni, mówi PAN, że oracz będzie za żniwiarzem, a depczący winogrona za siejącym ziarno; góry będą ociekać moszczem, a wszystkie pagórki się rozplyną”. „Oracz” to wielki Czas Ucisku, którego pierwszym etapem była I Wojna Światowa. „Żniwiarz” obejmuje sług Bożych z lat 1875-1914, którzy gromadzili Świętych Pańskich w sferze prawdy. Oracz będący za żniwiarzem pokazuje, że początek I Wojny Światowej jesienią 1914 roku był znakiem zakończenia żęcia. Zbieranie jednak trwało dalej aż do Wielkanocy 1916 roku, gdy ukończone zostało pieczętowanie na czołach wszystkich członków Małego Stadka – posiadających dość prawdy, by wyjść z Babilonu.

„Depczący winogrona” także odnosi się do Czasu Ucisku. Siewca to Małe Stadko jako ci, którzy napominali świat o grzechu, przekonując o sprawiedli-

wości i o sędzie (Jana 16:8) i jako ci, którzy gromadzili pozostałych członków Małego Stadka. I znowu, depczący winogrona doganiający „siejącego ziarno” wskazuje na Czas Ucisku kładący kres tej szczególnej pracy siania wykonywanej przez Małe Stadko.

„Góry” ociekające moszczem pięknie przedstawiają błogosławieństwa prawdy, jakie Królestwo Boże zapewni ludzkości w czasie Pośredniczącego Panowania – coś, co w pewnych zarysach już się zaczęło. Roztapianie się „pagórków” ilustruje postępujące wyrównywanie się społeczeństwa, w miarę wzmagania się Czasu Ucisku aż do jego zakończenia (por. Ps. 97:5).

Analizując Amosa 9:13, można by odnieść wrażenie, że Czas Ucisku położył kres wszelkiemu sianiu aż do rozpoczęcia Pośredniczącego Panowania. Jednak kiedy zrozumiemy, że Czas Ucisku zakończył żęcie i sianie przez Małe Stadko, ten obraz się zmienia. Werset ten *nie wskazuje*, że inne klasy (Wielka Kompania, Młodociani Godni, Poświęceni Obozowcy Epifanii i reszta *quasi*-wybranych) nie mogą uczestniczyć w Tysiącletnim sianiu. Fakty dowodzą, że dzieło to jest kontynuowane odkąd rozpoczął się Czas Ucisku (PT 2003, s. 60 – TP 2003, s. 61 – przyp. tłum.).

Poświęceni Obozowcy Epifanii jako oddani słudzy są oświeceni Duchem i odczuwają takie samo pokrzepienie serca i wzmacniające działanie Ducha Świętego, jakimi cieszyli się Starożytni Godni. Słowo „duch” jest używane w Piśmie Świętym w wielu różnych znaczeniach, z których dwa obecnie omówimy: Boska moc i Boskie usposobienie w Nim, w Jezusie, w Kościele i we wszystkich poświęconych. Chociaż działanie Ducha Świętego na każdą poświęconą klasę ludu Bożego zawiera oba z powyższych znaczeń, to działa ono nieco inaczej w niektórych klasach niż w innych.

Co oznacza dla obecnie poświęconych otrzymanie Ducha Świętego w znaczeniu (1) Boskiej mocy? Oznacza ono, że Bóg daje im moc: poznawania, jaka jest Jego wola dla nich, by ją wykonali w Jego służbie; poznawania, jak wykonywać Jego wolę w Jego służbie; posiadania zdolności wykonywania Jego woli w Jego służbie. Każdy z nas, jeśli pilnie obserwuje Boskie działanie w swoim życiu, powinien być w stanie dostrzec wpływ Jego mocy na nas, szczególnie to, jak od czasu naszego poświęcenia On poprzez swoje Słowo, Ducha i opatrności udziela nam wiedzy, wskazówek i zdolności do pełnienia Jego woli.

Zanim omówimy, co znaczy dla obecnie poświęconych otrzymanie Ducha Świętego w znaczeniu (2) Boskiego usposobienia – zdefiniujmy najpierw samo *usposobienie*. Jest to *wrodzony lub nabyty umysłowy, moralny i religijny charakter osoby*. Umysłowy charakter jest tym, co jednostka myśli: postrzeżenie, zapamiętuje i rozumuje. Moralny charak-

ter oznacza uczucia i wolę w stosunku do bliźnich. Religijny charakter odnosi się do uczuć i woli w stosunku do Boga, Chrystusa i dobrych zasad (prawdy i jej ducha).

Dobre usposobienie w ludzie Bożym ma swój początek zaraz po usprawiedliwieniu, a przed poświęceniem. Ponieważ *sprawiedliwość* jest główną motywującą zasadą w usprawiedliwionym życiu, można słusznie powiedzieć, że usprawiedliwieni są *poświęceni sprawiedliwości*. Bóg przez ich doświadczenia pragnie szczególnie rozwijać ich w *wierze* i *sprawiedliwości*. W miarę jak czynią postępy, wzrastają w wierze i w dwóch zarysach sprawiedliwości: *pobożności* (miłości obowiązkowej do Boga i Chrystusa) oraz *miłości braterskiej* (miłości obowiązkowej do bliźniego). I poprzez te trzy zalety zaczynają oni rozwijać wszystkie inne zalety chrześcijańskiego charakteru, takie jak nadzieja, samokontrola, cierpliwość i inne – wszystkie zalety chrześcijańskiego charakteru kontrolowane przez sprawiedliwość. Mając taki fundament, Poświęcony Obozowiec Epifanii może rozumieć głębokie rzeczy Boże.

Ci, którzy obecnie poświęcili swoje życie Bogu, choć nie są spłodzeni z Ducha, wyrzekli się swojej własnej woli w odniesieniu do siebie i świata i przyjęli Boską wolę za swoją własną. *Nie doprowadziło* to ich do *tej* wąskiej ścieżki, która wiedzie do życia i nieśmiertelności, choć doprowadziło do wąskiej, dość trudnej drogi samozaparcia, usłanej pokusami i przeciwnościami ze strony świata, ciała i Szatana, łącznie z próbami, utrapieniami, prześladowaniami i cierpieniami dla sprawiedliwości. (Czasem nazywamy ich drogę wąską ścieżką, jako przeciwieństwo drogi świata). Choć nie są oni na próbie do życia, są na próbie wiary i posłuszeństwa i w niektórych przypadkach poprzez swoje grzechy – szczególnie te przeciwko prawdzie Bożej – tak mocno podkopują swoje charaktery, że warunki Tysiąclecia nie zdołają ich zreformować (E16, s. 175).

Zarządzenia dane przez Pana mają najwyższe znaczenie – i jakże piękny jest Boży plan oparty o te zarządzenia! *Potrzeba prawdy na czasie* sprawiła, że przygotowany został wybrany przez Boga sługa, który miał przekazać tę potrzebną prawdę Jego poświęconemu ludowi. „Podobnie jak Szatan byłby niebezpiecznym nauczycielem, tak również i wszyscy posiadający jego skłonności odwodziliby z pewnością od światła, a prowadzili do ciemności, ponieważ nie mają właściwego usposobienia, aby otrzymać światłość i być jej posłańcami dla innych” (P6, s. 297). Br. Johnson naucza podobnie. Zwróćmy uwagę na to jak w E11, s. 336-341 bardzo wyraźnie stwierdza na podstawie 2 Moj. 19:12, że nasz Pan oddzielił od siebie poszczególne klasy swego ludu (zakreślił ludowi granice – w. 12) w zakresie ich relacji z Królestwem. Każda klasa miała być odrębna od niższej

od niej klasy – Małe Stadko od Wielkiej Kompanii, Wielka Kompania od Młodocianych Godnych. Klasy miały nakaz pozostawania w wyznaczonych dla nich granicach (strzeżcie się) i nie sięgania po przywileje związane z Królestwem, które do nich nie należały (nie wstępowali na górę). Miały zakaz zanieczyszczania czegokolwiek związanego z Królestwem fałszywymi doktrynami lub złymi praktykami (nie dotykali brzegu jej).

Układ Świątyni epifanicznej daje nam niektóre zarysy, które nie ukazują się w obrazie Przybytku. Zarysy te pokazują, w jaki sposób były przeprowadzane sprawy od czasu śmierci Posłannika Epifanii, ostatniego członka gwiazd i ostatniego członka Małego Stadka, a zatem od czasu zakończenia się „pełnej służby” członków gwiazd. Wówczas Wielka Kompania zaczęła „służyć samej sobie bez bezpośredniej służby członka gwiazdowego”. Prawda przechodzi od Boga i Chrystusa w Świątynicy Najświętszej przez Świątynię (Chrystusa w Jego zdolności służenia ludowi dla Boga) do wodza Wielkiej Kompanii na Wewnętrzny lub Wyższy Dziedziniec, a od niego do reszty Wielkiej Kompanii, zaś od niego i reszty Wielkiej Kompanii do Młodocianych Godnych na Zewnętrzny lub Niższy Dziedziniec, następnie od niego i reszty wybrańców Epifanii do Obozowców. W ten więc sposób błogosławieństwa postępującej prawdy nadal przychodzą w zgodzie z podstawową zasadą z Żyd. 7:7.

Bóg wysoko uczył Młodocianych Godnych, gdyż dowiedli oni swojej wierności na większej próbie niż ta, której podlegać będzie ogół restytucjonistów. Poświęceni Obozowcy Epifanii otrzymają przywilej stania się specjalnymi pomocnikami Godnych i będą bardzo zdolnymi pomocnikami dla ludzkości, postępując razem z nią po Drodze Świętej. Jako piąty rząd potomstwa Abrahama – Poświęceni Obozowcy Epifanii będą stanowić (pod wyborczymi zarysami zbawienia) jedną z pięciu przedrestytucyjnych poświęconych klas (Maluczkie Stadko, Starożytni Godni, Wielka Kompania, Młodociani Godni i Poświęceni Obozowcy Epifanii) – symbolizowanych odpowiednio przez Syjon, Morię, Akrę, Bezetę i Ofel – będąc specjalnymi narzędziami pomagającymi niewybranym kroczyć Drogą Świętą. Te pięć klas będzie karmiła klasę restytucyjną pod Pośredniczącym Panowaniem Chrystusa w Tysiącleciu. Iz. 49:10 (UBG): „Nie zazną głodu ani pragnienia i nie porazi ich upał ani słońce, bo ten, który lituje się nad nimi, poprowadzi ich, poprowadzi ich do źródeł wód”.

Poświęceni Obozowcy Epifanii są szkoleni w głębokich rzeczach Bożych, aby przygotować się do służby jako specjaliści pomocnicy Książąt na Ziemi. Wiele wersetów Pisma Świętego wskazuje, że dzieło Boże w Wieku Ewangelii miało być i było dziełem



selekcji, pracą wybierania spośród rodzaju ludzkiego przedtysiącletniego potomstwa (dzieci) Abrahama – tych, którzy wytrwale praktykowali wiarę, tak jak on (Rzym. 4:1-25).

Jezus podczas swej pierwszej obecności głosił poselstwo Królestwa w celu dokonania dzieła *wyboru*, a nie dzieła *nawrócenia świata*. Celowo mówił On w przypowieściach „Tym [...], którzy są na zewnątrz [...]; Aby patrząc, patrzyli, a nie widzieli i słysząc, słyszeli, a nie zrozumieli, *by się czasem nie nawrócili* i nie były im przebaczone grzechy” (Mar. 4:11,12, UBG; Mat. 13:10-17).

Pamiętajmy o tym, że obecnie, przy końcu Wieku, Bóg dokonuje szczególnego dzieła gromadzenia i tworzenia swoich klejnotów (Mal. 3:17; Ps. 50:5; Iz. 56:8). W dalszym ciągu starajmy się być świecami w tym ciemnym i złym świecie, wytrwale przedstawiającymi Słowo Życia (Fil. 2:15,16), ustnie lub słowem drukowanym, w celu wybrania kolejnych klejnotów, których Pan poszukuje jako przedtysiącletniego potomstwa Abrahamowego (BS 1983, s. 71).

Oprócz wykonywania swojej głównej pracy, klasa Chrystusa dodatkowo bardzo aktywnie zajmowała się realizacją wyborczych i *quasi*-wyborczych zarysów Boskiego dzieła Wieku Ewangelii. Uzupełniała ona rozwój drugorzędnej klasy wybranej, Wielkiej Kompanii, tak aby mogła ona zająć swoje miejsce w Królestwie, jako szlachta na Jego dworze oraz jako antytypiczni lewicy w Jego Świątyni. Ponadto klasa Chrystusa aktywnie wspierała rozwój i kompletowanie Młodocianych Godnych (patrz P6, s. 156,157; PT 1972) – ostatniej z czterech właściwych klas wybranych. Dla tych spośród Młodocianych Godnych, którzy nadal się rozwijają, bardzo cennym i zachęcającym jest odkrycie, że klasa

Chrystusa, wspomagana przez podległą jej Wielką Kompanię i aniołów, jest bardzo aktywna w związku z przygotowaniem tych Godnych do ich stanowisk w Królestwie Bożym. Poza tym klasa Chrystusa jest również aktywna w związku z rozwijaniem klas *quasi*-wybranych, co można uważać za końcowe dzieło Wieku Ewangelii. Poświęceni Obozowcy Epifanii, którzy poświęcają się od jesieni 1954 roku, są zbierani i rozwijani jako najważniejsi z nich. Oni także powinni cieszyć się z błogosławieństw, jakie otrzymują przez tę odpowiednią posługę i nie robić, ani nie mówić rzeczy, które nie podobałyby się Bogu, klasie Chrystusa, Wielkiej Kompanii i innym istotom w Królestwie duchowym i które by ich zasnuwały.

Poświęceni Obozowcy Epifanii, w szczególności klasa Królowej Saby, mają umysł, serce i wolę przygotowaną przez pokutę i usprawiedliwiającą wiarę w Boga poprzez naszego Pana Jezusa Chrystusa. Tak jak owce, które były wezwane przed nami, i my pragniemy słów Psalmu 23:1 (UBG): „PAN jest moim pasterzem, niczego mi nie zabraknie”. Uczucia te zdają się dotyczyć duszy w każdych okolicznościach – i w radości, i w smutku. Odnosząc się do Psalmu 23, Beecher (Henry Ward Beecher, kaznodzieja amer., 1813-1887 – przyp. tłum.) napisał: „To słówko wśród psalmów. Jest mały, skromnie upierzony i śpiewa nieśmiało z ukrycia, lecz wypełnia powietrze całego świata melodyjną radością”. Natomiast Spurgeon (Charles Spurgeon, kaznodzieja bryt., 1834-1892 – przyp. tłum.) powiedział: „Jest to perła wśród psalmów, której miękki i czysty blask cieszy każde oko”. Tylko lud Boży pozostający w przymierzu z Bogiem potrafi właściwie docenić ten psalm i zastosować jego wspianiałe uczucia do siebie.

PT 2021, s. 50-57

## POTRZEBA WŁAŚCIWEJ AGRESYWNOCI

„[...] zawsze pełni zapału do pracy dla Pana [...]” bojujmy „on dobry bój wiary” (1 Kor. 15:58, BW; 1 Tym. 6:12).

**Ł**ĄCZĄC fragmenty tych dwóch tekstów chciałibyśmy wydobyć myśl o agresywności, która, jak wierzymy, jest szczególnie pożyteczną cechą dla ludu Bożego. Pracą dla Pana jest wszystko, co On chce, abyśmy wykonywali w drodze do zwycięstwa. Oznacza to zatem *studiowanie, rozpowszechnianie i praktykowanie prawdy, prowadzenie dobrego boju przeciwko złu w nas i wokół nas, oraz wierne podążanie naprzód w obliczu sprzyjających i niesprzyjających doświadczeń*. I o takich uczynkach z pewnością naucza nasz połączony tekst. Jednym słowem, nasza główna myśl tego połączzonego tekstu dotyczy agre-

sywności w badaniu, rozpowszechnianiu i praktykowaniu prawdy, w atakowaniu zła, szczególnie w nas i w pewnym stopniu wokół nas, oraz w wiernym wytrwaniu w różnego rodzaju przeciwnościach.

### DEFINICJA AGRESYWNOCI

Agresywność, jedna z niższych pierwszorzędnych łask, jest najbardziej użyteczną z nich na drodze do zwycięstwa. Możemy zdefiniować agresywność jako *zaletę, która popycha nasze cele i plany do pomyślnego zakończenia*. Wszyscy myślący ludzie mają cele i plany, które starają się realizować aż do ich pomyślnego

zakończenia, a agresywność jest tą szczególną cechą, która popycha je do takiego zakończenia. Jeśli przeszkody nieożywione lub ożywione stoją na drodze do realizacji tych celów i planów, to agresywność, wywierając presję, by osiągnąć swoje cele, odsuwa je na bok, obala lub pokonuje, w zależności od potrzeb. Czasami w naszym życiu pojawiają się rzeczy, które są szkodliwe dla nas lub dla naszych celów i planów. Agresywność niszczy te rzeczy, ponieważ jest ona naszą główną waleczną cechą.

Mamy jeszcze jedną taką cechę – wojowniczość. Główna różnica pomiędzy tymi dwoma walecznymi zaletami jest następująca: *Podczas gdy wojowniczość broni człowieka przed atakami, agresywność atakuje i niszczy to, co krzywdzi człowieka*. Wojowniczość ma na celu uniknięcie porażki, ale nigdy nie wygrywa wojny. Agresywność zwycięża i wygrywa wojnę. Prawdopodobnie wśród Niemców Luter był najlepszym przykładem dobrego wykorzystania tej łaski, zarówno w jej konstruktywnej funkcji popychania planów do pomyślnego zakończenia pomimo przeszkód, jak i w jej destrukcyjnej funkcji unicestwiania głównych błędów papieskich w doktrynie i praktyce. To, że był dispensacyjnym odpowiednikiem Aleksandra Wielkiego w równoległościach związanych z panowaniem jest oczywistym dowodem biblijnym, a dowodem opartym na faktach są jego dokonania.

### BRAK AGRESYWNOSCI

Niejednokrotnie spotykamy ludzi, którym bardzo brakuje agresywności. Często zauważamy u nich zbytnią powściągliwość, brak odwagi, a czasem kompleks niższości. Najmniejsza oznaka dezaprobaty ze strony innych potrafi ich onieśmielić. Przeszkody zwykle ich przygniatają, a często nawet zwykłe zadania zniechęcają ich, doprowadzając do bierności. Kiedy inni wykazują chociażby chęć ataku, to oni od razu poddają się lub uciekają z pola walki w bezładnym zamieszaniu i rozsypce. Tacy nigdy nie osiągają sukcesu w życiu i nie stają się dla Pana święciami płonącymi i wydającymi światło.

Zamiast stawić czoła opozycji wielkiego lub małego Babilonu, ci, którym brakuje agresywności, chowają swoje światło pod korcem. Oni nie tylko nie stają na czele żadnych ludzkich czy Boskich dokonań lecz także zamiast być prawdziwymi naśladowcami szlachetnych przywódców, stają się haniebnymi uciekinierami z pola pracy, walki i osiągnięć. Ich wraki znajdują się na każdym brzegu oceanu ludzkich i Boskich wysiłków. Jeśli ktoś z nas zostanie obciążony takimi brakami i wadami, nie powinien ustawać, dopóki nie zostanie z nich uwolniony przez zastąpienie ich agresywnością. Z definicji i wyjaśnienia agresywności podanej powyżej, możemy łatwo zauważyć jej dwie części: *zdolność do wykonania (wykonawczość) i niszczyielskość*.

### ZDOLNOŚĆ DO WYKONANIA NALEŻĄCA DO AGRESYWNOSCI

Zdolność do wykonania jako pierwsza część agresywności jest aktywna w realizowaniu planów i celów, niezależnie od tego, czy są one trudne czy łatwe do osiągnięcia. Jest siłą napędową w realizowaniu wszelkiego rodzaju przedsięwzięć, szczególnie tych trudnych. Nie pozwala, by przeszkody na drodze pomniejszyły odwagę agresywności, lecz prze naprzód spychając je na bok, niezależnie od tego, jak bardzo są groźne lub zniechęcające. Przygotowuje ona ludzi do wielkich i trudnych przedsięwzięć, dając im wszelką niezbędną siłę i wytrzymałość potrzebną do realizacji tych przedsięwzięć. Znajdujemy tę cechę w dużej mierze w osobach, które są przywódcami w rodzinie, państwie, kościele, przemyśle, finansach, pracy, wojnie, biznesie, edukacji, literaturze – tak, we wszystkich dziedzinach ludzkich wysiłków.

Istnieją pewne cechy, które składają się na tę łaskę zdolności do wykonania. Pierwszą z nich jest *celowość*, która wkłada swoją zaplanowaną determinację w każde przedsięwzięcie i popycha je do przodu, aż do osiągnięcia celu. Następnie w tej zdolności do wykonania często znajdziemy cechę *śmiałości*, która jest gotowa działać, odważyć się, zaryzykować stratę lub porażkę, aby osiągnąć sukces. Często mówimy: „Kto nie ryzykuje, ten nie zyskuje”. Trzecią cechą agresywności jest *żywołność*, która wykorzystuje całą siłę i determinację jednostki, aby osiągnąć sukces. Czwartą cechą zdolności do wykonania należącej do agresywności jest *dokładność*, która bada każdą część danego problemu i nie pomijając żadnego elementu, kładzie na każdy z nich nacisk. Porusza niebo i ziemię robiąc to, co jest potrzebne do pomyślnego rozwiązania danej sprawy. Piątą i ostatnią cechą zdolności do wykonania należącej do agresywności jest *skuteczność*, która osiąga praktyczne rezultaty swoich działań. Ta cecha zdolności do wykonania nie męczy się na próżno, nie walczy z cieniem, nie wykonuje nieskutecznych ruchów, nie marnuje sił na nieistotne kwestie. Skupia ona całą swoją energię, wykorzystuje wszystkie możliwe środki i używa odpowiednich przedstawicieli do osiągnięcia zaplanowanego celu. To pokazuje, jak skuteczna jest zaleta agresywności w swojej pierwszej części – zdolności do wykonania.

### NISZCZYIELSKOŚĆ AGRESYWNOSCI

Drugą częścią agresywności jest *niszczyielskość*. To właśnie poprzez tę drugą cechę agresywność atakuje to, co jest szkodliwe. Często zdarza się, że coś wyrządza krzywdę nam samym, naszym krewnym, przyjacielom, krajowi, majątkowi, ambicjom, życiu zawodowemu i tym podobnym. Niszczycielskość jako element agresywności odsuwa takich krzywdzicieli na bok. Jeśli są to osoby, to ona odsuwa na bok ich

szkodliwe dążenia skierowane przeciwko nam, a jeśli są to złe zasady i rzeczy, to je niszczy. Widzimy działanie tej zalety w niszczeniu niższych zwierząt, które chcą nas zranić fizycznie oraz w niszczeniu grzechu, błędu, samolubstwa i światowości, które starają się zranić nasze charaktery. W przypadku zwykłych ludzi widzimy, jak niszczy ona życie w czasie wojny, reputację w polityce i konkurencję w biznesie. W rzeczywistości, we wszystkich sferach życia, gdy unika się zagrożenia, działa ona niszcząco na to, co może spowodować takie zagrożenie.

My jako lud Boży nie możemy stosować niszczycielskości przeciwko innym osobom, chociaż w niektórych wypadkach jej użycie jest właściwe przeciwko ich planom. We wszystkich wypadkach należy jej używać w stosunku do zwierząt w sytuacji zagrożenia życia i zdrowia. Z pewnością ma być ona używana przeciwko grzechowi, błędowi, samolubstwu i światowości we wszystkich ich formach, kiedy występują w nas samych. Mamy przede wszystkim stosować niszczycielskość jako element agresywności do niszczenia grzechu, błędu, samolubstwa i światowości we wszystkich ich formach, szczególnie, gdy są one w nas, a czasami także i w innych. Niszczycielskość jako element agresywności powinna w ten sposób być przez nas praktykowana. Nieużywanie jej powstrzymałoby nas od walki w dobrym boju wiary, podczas gdy używanie jej jest specjalnym zadaniem tej części agresywności.

Tak jak zauważyliśmy wcześniej, zdolność do wykonania, jako pierwsza i konstruktywna część agresywności, zawiera szereg cech, tak i teraz widzimy, że niszczycielskość, jako druga i destrukcyjna część agresywności, zawiera szereg cech pożytecznych dla walecznego aspektu tej łaski. Nie zapominajmy, że podczas gdy pierwsza część naszego tekstu – „zawsze pełni zapału do pracy dla Pana” podaje myśli o zdolności do wykonania jako części agresywności, to druga część naszego tekstu – „bojuj on dobry bój wiary” – traktuje o niszczycielskiej części agresywności.

Szczególnie tutaj, stosując myśl o niszczycielskiej agresywności do naszej postawy i działań wobec wszystkich form grzechu, błędu, samolubstwa i światowości w nas, a także, w pewnym stopniu w innych – szczególnie w braciach – stwierdzamy, że ma ona wiele cech, które bardzo pomogą nam, jako żołnierzom Chrystusa, w walce przy użyciu agresywnych cech dobrego boju wiary. Ten bój ma także cechy obronne, o które dba wojowniczość.

Pierwszą cechą niszczycielskości jako części agresywności jest *odraza do zła* – nienawiść do niego we wszystkich jego formach. Nienawiść oczywiście nie może być skierowana przeciwko innym osobom. Doskonałą nienawiść, a nie grzeszną nienawiść, możemy jedynie okazywać niepokutującym

upadłym aniołom, włączając w to Szatana i uczestników wtórej śmierci (Ps. 139:21,22), ponieważ ich charaktery są trwale połączone z niegodziwością. Możemy okazywać odrazę do ich niegodziwych charakterów i osób, ale nie złośliwość. Taka nienawiść – odraza, wypływa z bezinteresownej miłości, która, rozkoszując się prawdą i duchem prawdy, w konsekwencji brzydzi się błędem i jego duchem, i musi brzydzić się tymi, których charaktery są niemożliwe do oddzielenia od zła, błędu i jego ducha (1 Kor. 13:6). Ale my nie tylko możemy, ale powinniśmy brzydzić się złem wszelkiego rodzaju, wyrażając w ten sposób miłość do dobra (Rzym 12:9). Mamy brzydzić się złem, ze względu na jego złą naturę, skutki dla nas i dla innych, a także ze względu na postawę i działania Boga i Chrystusa wobec zła.

Drugim przymiotem niszczycielskiej agresywności jest *oburzenie*, nie wobec naszych bliźnich, ale wobec wszelkich form grzechu, błędu, samolubstwa i światowości. Wiemy, że Bóg często wspomina o swoim sprawiedliwym oburzeniu w stosunku do tych rzeczy. Tak samo my powinniśmy odczuwać sprawiedliwe oburzenie w stosunku do zła, z powodu jego złej natury i skutków. Nasze oburzenie nie powinno być skierowane na inne osoby z wyjątkiem Szatana, niepokutujących upadłych aniołów i uczestników wtórej śmierci. Jedynie takie oburzenie jest dla nas sprawiedliwym oburzeniem, a ci, którzy go nie odczuwają, widocznie nie mają rozwiniętej podstawowej części bezinteresownej miłości – rozkoszowania się dobrymi zasadami i brzydzenia się złymi zasadami. Z tego powodu muszą rozwijać tę cechę.

Tak jak odraza do zła, jako pierwszy przymiot chrześcijańskiej niszczycielskości, prowadzi i wzbudza jej drugi przymiot – oburzenie na zło, tak samo takie oburzenie prowadzi i wzbudza jej trzeci przymiot, *srogość wobec zła*. Tam gdzie istnieje odraza do zła i oburzenie na zło, tam naturalnie, jako rzecz oczywista, pojawia się srogość. Tak jak zachwyty nad dobrymi zasadami czyni nas łagodnymi, tak odraza do zła i oburzenie na zło czynią nas srogimi. My nie będziemy się uśmiechać do zła, ale będziemy je srogo traktować w naszych uczuciach, spojrzeniach, słowach i uczynkach, a to dlatego, że jest złem.

Srogość wzmocniona dwiema poprzednimi cechami właściwej niszczycielskości naturalnie prowadzi i wzbudza czwartą cechę niszczycielskiej agresywności – tj. *surowość*. Oczywiście, nie powinniśmy być pobłażliwi dla naszych grzechów, błędów, egoizmu i światowości, ponieważ to je tylko wzmacnia. Delikatne i dyskretne obchodzenie się z nimi nie podobałoby się Panu i tym, którzy mają Jego ducha, ale podobałoby się Szatanowi i tym, którzy mają jego ducha. Tak jak podczas dwóch faz wojny światowej, żołnierze amerykańscy udali się do Europy z postanowieniem w stosunku do swoich wrogów, aby „traktować ich surowo”, tak i my powinniśmy

postępować z tymi grzechami – „traktować je surowo”, i to w myśli, motywie, słowie i czynie, wzywając myśli, motywy, słowa i czyny do surowego i srogiego rozliczenia się z ich występków. Te cztery cechy niszczycielskiego aspektu agresywności pobudzają nas do *atakowania* naszych wrogów z całą mocą naszych nowych serc i umysłów, przy pomocy każdej broni Słowa i zgodnie z każdą wskazówką opatrności. Ci wrogowie to wszystkie rodzaje naszych złych czynów, ponieważ Szatan, świat i ciało manipulują nimi przeciwko nam. Atak ten powinien być kontynuowany w sposób ciągły, odważny, silny i wytrwały, aż do zwycięskiego *obalenia* tych złych rzeczy. Jeżeli tak będziemy postępować, to będziemy właściwie używać niszczycielskości jako drugiej części chrześcijańskiej agresywności. Abyśmy mogli mieć taką broń przeciwko złu, Bóg obdarzył nas organem mózgu, którego nawykowe ćwiczenie rozwija niszczycielski aspekt agresywności.

### RODZAJE AGRESYWNOCI

Po zapoznaniu się z elementami agresywności jesteśmy teraz przygotowani do zbadania jej rodzajów. Możemy je sklasyfikować pod czterema nagłówkami: *fizyczna, umysłowa, moralna i religijna*. Podczas gdy właściwe jest używanie fizycznej agresywności przez lud Boży w jej zdolności do wykonania podczas fizycznej pracy i używanie fizycznej agresywności w jej niszczycielskim działaniu przeciwko niebezpiecznym niższym zwierzętom, to nie jest wolą Bożą, aby używać fizycznej przemocy przeciwko swoim bliźnim. Dlatego poświęceni nie mogą brać udziału w zamieszkach, wojnach, rewolucjach i anarchii ani też nie mogą używać przemocy fizycznej wobec swoich bliźnich w indywidualnych walkach.

Dzieci Boże raczej mają pozwolić się uderzyć i nie oddając złem za złe nadstawić lewy policzek tym, którzy uderzyli ich w prawy policzek. Nasz Pan (Mat. 5:39) i Apostołowie dali nam przykład takiego postępowania. Jeżeli kładziemy nasze życie za bliźnich, aby oni mogli otrzymać życie, to z pewnością nie powinniśmy bić ich rękami, pięściami lub przy użyciu niosącej zniszczenie broni. Bez względu na to jak bardzo nas krzywdzą, mamy zawsze postępować zgodnie z napomnieniem św. Pawła, abyśmy się nie mścili (Rzym. 12:19-21). Co najwyżej możemy pokornie zaprotestować, tak jak Jezus zaprotestował, gdy sługa uderzył Go za obronę Jego praw wynikających z Zakonu (Jana 18:22,23; porównaj z Dz. Ap. 23:2-4). Bez względu na to jak bardzo taki sposób postępowania jest przeciwny naszym naturalnym prawom, my, będąc poświęceni, mamy zrezygnować z używania tych naturalnych praw w takich okolicznościach.

Lecz to, co przed chwilą powiedzieliśmy, nie odnosi się do naturalnego człowieka. Niepoświęceni mogą bronić – jeśli to konieczne, używając przemo-

cy fizycznej – siebie, swoich rodzin i swojego kraju np. jeśli są na wojnie, na wezwanie swojego kraju mogą angażować się w służbę wojskową. Jednak dla poświęconych nie jest rzeczą właściwą angażowanie się w działania wojenne, nawet jeśli są do tego wzywani przez ojczyznę. Poświęceni są powołani do postępowania śladami Jezusa, który „[...] nie przyszedł zatracać dusz ludzkich, ale je zbawić [...]” (Łuk. 9:56, UBG). A ponieważ oni są na świecie, tak jak Jezus był na świecie (Jana 20:21; 1 Jana 4:17), powinni, tak jak On, łagodzić niedolę przekleństwa. Na wezwanie swego kraju mogą angażować się w służbę medyczną, w prace działu pogrzebowego, działu kwatermistrzowskiego lub inną niebojową służbę w czasie wojny.

Z drugiej strony, niepoświęceni mają niezbywalne prawo do walki w samoobronie, a jeśli jest to konieczne, także do zabicia napastników. Przepisy wszystkich cywilizowanych krajów usprawiedliwiają korzystanie z tego prawa w takich sytuacjach.

Chociaż poświęceni nie powinni używać niszczycielskiej części agresywności fizycznie przeciwko innym, to mogą jej używać – podobnie jak zdolności do wykonania będącej częścią agresywności – w sferze umysłowej, moralnej i religijnej. Oni używają jej w sferze umysłowej, aby realizować swoje plany i cele w zakresie celowości, śmiałości, energiczności, dokładności i skuteczności w swoich różnych przedsięwzięciach, szczególnie w celu posuwania naprzód interesów prawdy, sprawiedliwości i świętości w sobie, w braciach i w pewnym stopniu w świecie. Poświęceni powinni używać wszystkich wyżej wspomnianych cech agresywnej niszczycielskości w przewycięzaniu i niszczeniu różnych form grzechu, błędu, samolubstwa i światowości w sobie, a także w braciach. W mniejszym zakresie łaska ta powinna być także używana wobec różnych form grzechu w niektórych osobach ze świata, w szczególności w niepoświęconych członkach rodzin, a jeśli poświęceni są pracodawcami, to w ich pracownikach.

Dodatkowo, mają oni używać zdolności do wykonywania będącej częścią agresywności, aby budować swoje charaktery zgodnie z zasadami moralnymi tj. zgodnie z zasadami miłości obowiązkowej i bezinteresownej do bliźnich. Powinni także rozwijać i praktykować właściwą miłość obowiązkową i bezinteresowną do swoich braci, świata i swoich wrogów w aspektach fizycznych, umysłowych, moralnych i religijnych. Mogą i powinni używać niszczycielskiej agresywności do przewycięzania i niszczenia grzechów, błędów, samolubstwa i światowości, ponieważ one działają przeciwko obowiązkowej i bezinteresownej miłości do braci, świata i nieprzyjaciół, na płaszczyźnie fizycznej, umysłowej, moralnej i religijnej. Czasem takie działanie będzie wymagać używania obu elementów agresywności, jednego

w sposób konstruktywny a drugiego w sposób destruktywny, pomagając innym w rozwoju i właściwym postępowaniu w sprawach moralnych.

I wreszcie, poświęceni mają praktykować religijną agresywność, tj. takie cechy, które działają pociągając w kierunku Boga i Chrystusa, zarówno w zdolności do wykonania – budowania właściwych cech, które upodabniają do Boga, jak i destrukcyjnie, eliminując niewłaściwe cechy. Mają także pomagać innym w czynieniu tego samego. Zgodnie z tym, w obu częściach agresywności istnieją cztery jej rodzaje: fizyczna, umysłowa, moralna i religijna.

### NADUŻYWANIE AGRESYWNOŚCI

Agresywność, szczególnie w swej destrukcyjnej postaci, jest zdolna do wielkich nadużyć i była już często nadużywana. Podczas gdy skierowana do Boga ludzka samoocena przyjmując formę pychy była najbardziej wypaczona spośród niższych pierwszorzędnych łask, to niewątpliwie ludzka agresywność w swej niszczycielskiej formie była najbardziej nadużywana spośród wszystkich niższych pierwszorzędnych łask. Stanie się to wyraźne, gdy wskażemy na główne nadużycia niszczycielskości; ponieważ takie nadużycia są jej przesadą.

Pierwszym z tych nadużyć jest *gniew*, który należy odróżnić od sprzeciwu i sprawiedliwego oburzenia. Święty Jakub oznajmia, że jest on zawsze złem: „Gniew bowiem człowieka nie wykonuje sprawiedliwości Bożej” (Jak. 1:20, UBG). Jest on potrójnie szkodliwy – dla tego, kto go praktykuje, dla tego, w kogo uderza i dla tego, kto go widzi, ponieważ gniew jest przeciwny bezinteresownej miłości (1 Kor. 13:5, trzecie wyrażenie w tym tekście powinno być przetłumaczone: „nie gniewa się” [w angielskiej wersji to wyrażenie brzmi – „nie daje się łatwo sprowokować” – przyp. tłum], nie ma tu w grece słowa odpowiadającego słowu *łatwo*, a słowo przetłumaczone jako *sprowokowany* jest czasownikiem, od którego pochodzi nasze słowo *paroksyzm* – nagły, gwałtowny atak).

Drugim nadużyciem destrukcyjności jest *wściekłość*, która jest przesadą gniewu. W gniewie można zachować pewną miarę samokontroli, lecz we *wściekłości* człowiek zapomina o samokontroli i praktycznie staje się szaleńcem. Jeżeli gniew, jako różny od sprawiedliwego sprzeciwu i oburzenia, jest przeciwny bezinteresownej miłości, to z pewnością *wściekłość* jest jej przeciwna w jeszcze większym stopniu.

Jak *wściekłość* wyrasta z gniewu, tak *złośliwość* jako trzecia przesada destrukcyjności, wyrasta z *wściekłości*. Ta cecha nadużywanej niszczycielskości napełnia nas niechęcią, podejrzliwością oraz przypisuje złe pobudki czyimś myślom, motywom, słowom i czynom.

I wkrótce złośliwość przeradza się w *nienawiść*, która jest bezpośrednią antytezą obowiązkowej i bezinteresownej miłości. Nienawiść czyni człowieka obrazem Szatana, tak jak miłość, zwłaszcza bezinteresowna miłość, czyni człowieka obrazem Boga i Chrystusa. Kto nienawidzi swoich bliźnich, jest w oczach Bożych mordercą, nawet jeśli nie popełnia fizycznego morderstwa i nie może mieć Boskiej miłości ani być nazwany dzieckiem Bożym (1 Jana 3:15).

### ZAKRES DZIAŁANIA AGRESYWNOŚCI

Ogólnie rzecz ujmując agresywność może działać w zakresie *osobistym* lub *społecznym*. Kiedy atakuje nasze serca, umysły i działa w nich, to wtedy jest agresywnością osobistą. Gdy działa ona w swej zdolności do wykonania na czyjeś „ja” – jeśli jest właściwie używana – sprawia, że człowiek rozwija się w każdej dobrej rzeczy, jak uczenie się, szerzenie i praktykowanie prawdy dla własnego rozwoju. Pomaga ona również ostać się wiernie pośród niesprzyjających okoliczności związanych z takimi próbami.

Kiedy agresywność działa niszczycielsko w zakresie osobistym to atakuje i niszczy nie tylko opisane powyżej nadużycia niszczycielskości, ale także inne wady i słabości naszego własnego „ja”. Towarzyszy nam zarówno w pozytywnych (czynienie dobra) jak i negatywnych (wykorzenianie zła) aspektach naszego dążenia do zwycięstwa. W rzeczywistości jest to, obok naszych wyższych pierwszorzędnych łask, nasza największa cecha, która pomaga nam zwyciężać.

Jej sfera działania sięga jednak poza nas samych i dotyka również innych, co sprawia, że posiada ona także społeczną sferę działania. Pobudza ona nas do czynnej pomocy innym w ich procesie rozwijania się w każdym dobrym słowie i czynie. Co więcej, pobudza nas także do aktywnego niszczycielskiego działania, pomagającego im w ich drodze do zwycięstwa. Czyni to w różny sposób, w zależności od naszej zdadności do takiej pracy i stanu tych, na których oddziałuje.

### KONIECZNOŚĆ I FUNKCJA AGRESYWNOŚCI

Konieczność rozwijania i ćwiczenia agresywności w jej cechach wykonawczych wynika częściowo z naszych własnych, a częściowo z cudzych potrzeb na płaszczyźnie fizycznej, umysłowej, moralnej i religijnej. Rozwijanie agresywności w jej cechach niszczycielskich wynika natomiast częściowo z naszych, a częściowo z cudzych wad i błędów fizycznych, umysłowych, moralnych i religijnych. Wrogowie, których mamy – Szatan, świat i ciało – którzy sprzeciwiają się naszemu właściwemu używaniu agresywności w jej zdolnościach do wykonania i niszczycielskości, stanowią kolejny powód, dla którego powinniśmy praktykować agresywność. Dzięki

temu będziemy w stanie stworzyć nieprzenikniony mur broniący nas przed wysiłkami zmierzającymi do zniszczenia naszego dobra i przeciwstawić się zdecydowanemu atakowi z ich strony, zmierzającemu do pobudzenia naszych wad do aktywności. Wielkie sprawy, których rozstrzygnięcie zależy od naszego rozwijania dobra i niszczenia zła w nas samych i w pewnym stopniu w innych, stanowią dla nas kolejną konieczność rozwijania i ćwiczenie agresywności. Potrzeby naszych braci i innych także sprawiają, że jej rozwijanie i ćwiczenie jest konieczne, abyśmy mogli pomagać w zaspokajaniu ich potrzeb. A przede wszystkim, abyśmy mogli podobać się Bogu i oddawać Mu cześć.

Te kwestie należą do wykonawczej funkcji tej cechy. Walka w celu pokonania zła w zasadzie i charakterze oraz przedstawicieli zła jest funkcją aspektu niszczycielskiego. Ma ona bardzo ważną funkcję, zarówno dla naszego świeckiego i religijnego powołania, jak i dla przeszkód i wrogów tychże.

### ROZWIJANIE AGRESYWNOCI

Łaska ta powinna być rozwijana, i to w kierunku właściwych rzeczy w obu jej częściach. Powyżej zauważyliśmy, że w jej cechach wykonawczych, posiada ona elementy celowości, śmiałości, żywotności, dokładności i skuteczności. Odpowiednio, aby kultywować część wykonawczą agresywności, wszystkie pięć z tych cech muszą być rozwijane, jeśli nie posiadamy ich w pełni. Wszystkie ogólne i specjalne metody rozwijania dobra są w tym pomocne, ale być może ta szczególna łaska jest najlepiej rozwijana przez wytrwałą determinację w jej rozwijaniu. Odpowiednio, jeżeli brakuje nam jednej, kilku lub wszystkich z tych pięciu łask zdolności do wykonania jako części agresywności, postanówmy wytrwale ją lub je rozwijać.

Postawmy sobie pewne cele w życiu, tj. stwórzmy konkretne plany w stosunku do właściwych rzeczy świeckich i religijnych, a następnie wytrwale postanówmy je realizować, gdy zauważamy, że są one w harmonii z wolą Bożą. Czy brak nam śmiałości do realizacji rzeczy, których te Boskie plany wymagają? Postanówmy wytrwale podejmować związane z tym ryzyko, oczekując od Pana pomocy w każdym czasie potrzeby. Czy brak nam wigoru do pomyślnego zakończenia tych planów? Postanówmy wytrwale, że przy łasce Bożej będziemy używać tego wigoru, jaki posiadamy i zwiększać go, aż będziemy go mieli dostatecznie dużo, aby odnieść sukces. Czy brak nam dokładności, wymaganej do realizacji zatwierdzonych przez Boga planów świeckich i religijnych? Postanówmy wytrwale rozwijać dokładność, która nie pomija niczego, co jest konieczne, a wykorzystuje to, co sprzyja pomyślnej realizacji danego planu. Czy brak nam skuteczności niezbędnej do realizacji zamierzonego planu? Postanówmy wytrwale dążyć

do praktycznych wyników naszego planu. Przez taką wytrwałą determinację rozwiniemy zdolność do wykonania w jej pięciu cechach.

Bojując dobry bój wiary, powinniśmy rozwijając niszczycielską agresywność przeciwko różnym formom grzechu, błędu, samolubstwa i światowości. Czyniąc to, powinniśmy rozwijać ją we wszystkich cechach niszczycielskości: odrazie, oburzeniu, srogości, surowości, ataku i obaleniu. Pamiętajmy, że nie ma być ona rozwijana w stosunku do osób, z wyjątkiem Szatana, jego niepokutujących upadłych aniołów i uczestników wtórej śmierci. Nie mamy być niszczycielami – nie mamy walczyć z braćmi, ludzkością i naszymi wrogami. Mamy rozwijać niszczycielskość jako służbę prawdy, sprawiedliwości i świętości walczącego z różnymi formami grzechu, błędu, samolubstwa i światowości. Musimy zawsze o tym pamiętać używając niszczycielskości; w przeciwnym razie będziemy jej nadużywać.

Prawdopodobnie najlepszą metodą, jaka może być użyta do rozwijania niszczycielskiej agresywności, jest poddanie naszych umysłów i serc pod wpływ właściwych części Słowa Bożego, przez utrzymywanie płynących z nich myśli w naszych umysłach i sercach. Możemy pielęgnować w sobie odrazę do grzechu, błędu, samolubstwa i światowości przez rozmyślanie i poddawanie się pod wpływ tych części Słowa Bożego, które objawiają zły charakter i straszne skutki grzechu, błędu, samolubstwa i światowości. Możemy rozwijać w sobie oburzenie wobec nich przez rozmyślanie i poddawanie się pod wpływ tych części Słowa Bożego, które wykazują, że te złe rzeczy obrażają Boga, ukrzyżowanego Chrystusa, szkodzą braciom i deprawują ludzkość. Możemy wzbudzać srogość w naszych myślach, motywach, słowach i czynach wobec tych złych rzeczy przez myślenie i poddanie się wpływowi myśli zawartych w Słowie Bożym. Pokazana jest tam srogość Boga i Chrystusa wobec złych rzeczy, bezowocność braku surowości, przykłady srogości wiernych wobec tych złych rzeczy oraz dobre skutki takiej srogości. Możemy wyrobić w naszych charakterach surowość wobec tych złych rzeczy przez rozmyślanie i poddawanie się wpływowi biblijnych myśli o skuteczności takiej surowości, o braku skuteczności pobłażliwości wobec nich, o hańbie, jaką one przynoszą Bogu, Jego sprawie i Jego ludowi, o ich złym charakterze i skutkach itd. Zauważmy, że atak i obalenie nie są przymiotami, ale czynnościami, a te czynności niechybnie nastąpią, jeżeli poprzednie cechy niszczycielskości należącej do agresywności wobec różnych form zła będą wiernie rozwijane.

Po rozwinięciu w sobie niszczycielskiej agresywności wobec zła, mamy ją ćwiczyć przy wszystkich stosownych okazjach, tak jak św. Piotr (2 Piotra 1:8) mówi nam, że po dodaniu i rozwinięciu wyższych pierwszorzędnych łask, mamy mieć je w sobie,

tj. utrzymywać je w aktywności. Tak samo mamy postępować wobec niższych pierwszorzędnych łask, a więc i wobec agresywności. Sugerowane metody rozwoju tych łask okażą się skuteczne, by utrzymać je w aktywności. Musimy być pilni, aby zdominować agresywność przez harmonijne połączenie wyższych pierwszorzędnych łask i prawdy, co wprowadzi ją i utrzyma w odpowiedniej równowadze z innymi łaskami.

### PRZEZWYCIEŻANIE PRZESADNEJ AGRESYWNOCI

Bezwzględność może być wyparta przez czułość, jej przeciwną łaskę i powstrzymana przez wszystkie wyższe pierwszorzędne łaski, przez wojowniczość, ostrożność, pokorę, nieskwapliwość i pobłażliwość – oraz zupełnie pokonana przez obrócenie przeciwko niej składników właściwej agresywności i niszczyielskości. Chociaż lud Boży rzadko popełnia fizyczne morderstwa, to jednak człowiek żyjący zgodnie z regułami tego świata, kuszony do ich popełnienia, mógłby je odeprzeć przez swoje poczucie naturalnej sprawiedliwości w stosunku do Boga i człowieka. Wprowadzanie w życie swojej naturalnej agresywności (zarówno w jej cechach wykonawczych, jak i niszczyielskich) przeciwko takim myślom, motywom, słowom i czynom również okazałoby się pomocne. Powyższe nadużycia agresywności, szczególnie w jej niszczyielskim aspekcie, mogą być powstrzymywane, wypierane i pokonywane.

Agresywność, obok wojowniczości, jeśli w ogóle jest tą drugą po niej, w swoich nadużyciach jest bardziej uciążliwa dla swoich obiektów niż jakakolwiek inna z naszych cech. Jeżeli przyjrzymy się jej nadużyciom w rodzinie, państwie, kościele, biznesie, finansach, pracy, przemyśle, edukacji, społeczeństwie, sztuce, nauce i literaturze, to z łatwością dostrzeżemy, że to stwierdzenie jest prawdziwe. Jest ona przyczyną wielu zmartwień, bólów, smutków, rozczarowań, kłopotów i sporów. Jest ona także odpowiedzialna za więcej ludzkich cierpień niż jakakolwiek inna ludzka cecha. Rzut oka na wojny, za-

mieszki i rewolucje, jak również na prywatne spory, które ona spowodowała, dowodzi z jednego tylko punktu widzenia jej wielkiej uciążliwości dla tych, którzy są jej obiektami. Rzut oka na warunki Epifanii, w jakich żyje lud prawdy, któremu agresywność chwytających władzę przywódców przyniosła wiele zmartwień, bólu, smutku, rozczarowań, kłopotów, sporów i podziałów, jest kolejnym dowodem naszego twierdzenia. Jest ona jednak uciążliwa nie tylko dla jej ofiar; jest ona również uciążliwa na wiele sposobów dla jej posiadaczy, ponieważ przynosi wiele zła, a kiedy oni starają się ją przezwyciężyć, wchodzą z nią w wiele ciężkich i wyczerpujących konfliktów.

### PRÓBY AGRESYWNOCI

Po każdym etapie jej właściwego rozwoju, wzmacniania, równoważenia i krystalizacji, jest ona próbowana i testowana. W miarę, jak wzrasta w każdym z tych czterech etapów, próby te stają się coraz surowsze. W końcowych stadiach tych prób, szczególnie w ostatnim stadium, krystalizacji, jest ona poddawana surowym próbom. Musi ona bowiem przejść egzamin z działania na inne cechy i z ich działania na nią. Próby te będą dokonywane przez wszelkiego rodzaju doświadczenia, zarówno sprzyjające jak i niesprzyjające. Nie potrzebujemy ich tutaj wymieniać, ponieważ wymieniliśmy je w związku z testowaniem niektórych innych naszych niższych pierwszorzędnych łask. Po pomyślnym udowodnieniu wierności w tych próbach, gdy inne nasze łaski również zwyciężą, będzie ona dobrą i użyteczną częścią wyposażenia naszego charakteru na zawsze. Obecny rozwój tej łaski jest dobrym i pożytecznym wyposażeniem do naszej teraźniejszej walki o prawdę, sprawiedliwość i świętość, jaką prowadzi nasz Pan, a także do naszej walki z grzechem, błędem, samolubstwem i światowością, prowadzonej przez Diabła, świat i ciało. Dlatego też: „[...] zawsze pełni zapału do pracy dla Pana [...]” bojujemy „on dobry bóg wiary”, używając właściwej agresywności jako części naszego odpowiedniego wyposażenia.

PT 2021. s. 57-63

## PYTANIE BIBLIJNE

**Pytanie:** Czy jest jakaś różnica w poświęceniu Obozowców Epifanii i Obozowców Tysiąclecia?

**Odpowiedź:** Br. Russell nakierowuje nasze myśli bardzo jasno w *Cieniach Przybytku*, s. 94: „W przyszłym wieku będzie także istniało poświęcenie. Ze względu na zmieniony rząd świata nie będzie to już jednak poświęcenie na śmierć, takie jak obecnie, ale wprost przeciwnie – poświęcenie ku żywotowi [kursywa nasza], ponieważ wraz z zakończeniem pano-

wania złego ustanie ból, smutek i śmierć dla wszystkich, oprócz czyniących zło” (por. E4, s. 410, 422).

Jeśli chodzi o *samo poświęcenie*, to o ile jest ono prawdziwe, nie ma żadnej różnicy. „Jedynym rodzajem poświęcenia, jaki kiedykolwiek był i będzie możliwy do przyjęcia przez Boga jest całkowite złożenie lub poddanie własnej woli i przyjęcie Boskiej woli za swoją we wszystkim, w tym samym duchu, w którym poświęcił się Jezus” (Ps. 40:8; Żyd. 10:7). Nie ma różnicy co do *rodzaju* poświęcenia. Zawsze,

zarówno przed otwarciem Drogi Świętej, jak i po jej otwarciu, musi ono być *poświęceniem do czynienia woli Bożej, jakakolwiek by ona była*. Zawsze musi to być *rezygnacja z własnej woli i przyjęcie woli Boga*.

Jak wykazuje br. Russell, „Poświęcenie musi być dobrowolnym oddaniem czyichś dóbr, co zostało przedstawione w niektórych ofiarach po Dniu Pojednania [zwróćmy uwagę, że ofiary składane przez kogokolwiek po Dniu Pojednania, były oddawane *dobrowolnie*, „z własnej, wolnej woli” (3 Moj. 1:3; 2:1; 3:1, tłum. dosł. z KJV), co pokazuje, że każde poświęcenie dokonane po otwarciu Drogi będzie dobrowolne”. „[...] w świetle faktu, iż »wysokie powołanie« jest zamknięte [...] – rodzi się pytanie, jaki to ma wpływ na poświęcenie? Odpowiadamy, że nie powinno to mieć żadnego znaczenia: poświęcenie i tak jest jedyną rozsądną, właściwą drogą dla ludu Pańskiego. Od tych, którzy będą chcieli żyć i radować się błogosławieństwami Wieku Tysiąclecia, nie będzie wymagane *nic innego* jak *pełne* poświęcenie”. „Od świata Bóg będzie wymagał pełnego poświęcenia do czynienia Jego woli. Musi to obejmować *ich całe jestestwo*, ich wolę i ciało – posłuszeństwo z *całego serca* [kursywa nasza]” (*Cienie Przybytku*, s. 94; P6, s. 156; R5949).

To zupełne poddanie siebie Panu w poświęceniu przez restytucjonistów jest typicznie pokazane w Egipcjanach, którzy sprzedawali swój majątek, a nawet siebie samych Józefowi (1 Moj. 47:13-19; por. E10, s. 654, 655). Całkowite, bezwarunkowe poświęcenie będzie wymagane od wszystkich, którzy będą chcieli cieszyć się Bożą łaską w restytucji, tak samo jak jest wymagane, by cieszyć się nią obecnie – „Synu mój, daj mi swoje serce [...]” (Przyp. 23:26, UBG). Br. Johnson stwierdza: „Chociaż [Jezus] będzie wymagał zewnętrznego posłuszeństwa zarządzeniom Królestwa i karał każde świadome ich lekceważenie, kwestię poświęcenia pozostawi decyzji każdej jednostki” (E12, s. 258).

Zatem choć nie ma różnicy w poświęceniu dokonywanym przed otwarciem Drogi Świętej (Obozowcy Epifanii) i po nim (Obozowcy Tysiąclecia) *pod względem samego poświęcenia*, o ile jest szczerze,

to jednak rozumiemy, że jest różnica *pod względem sposobów wykorzystania tych poświęcających się przez Boga oraz wymagań, jakie im stawia* (por. E8, s. 620). Jednakże to Bóg, a nie poświęcający się ustala te różne sposoby wykorzystania i wymagania, które zależą np. od zmian dyspensacyjnych w Boskim planie, i nie powinno to stanowić żadnej różnicy w *rodzaju* dokonywanego poświęcenia.

Gdy Droga zostanie otwarta i warunki na świecie ulegną zmianie, ponieważ Szatan, „bóg świata tego” (2 Kor. 4:4) będzie całkowicie związany, a zupełną kontrolę obejmie Królestwo Chrystusa, nastąpi znacząca zmiana w zakresie sposobów wykorzystania przez Boga jednostek, które w pełni się Mu poświęcają, oraz wymagań, jakie będzie im stawiał. Poświęcający się wówczas nie będą musieli oddawać swego człowieczeństwa na śmierć, ale będą zobowiązani umrzeć dla grzechu i błędu i pozostać dla nich martwymi, oraz żyć dla prawdy i sprawiedliwości, jeśli będą chcieli osiągnąć wieczne życie na Ziemi. Zatem *z powodu zmienionych warunków na Ziemi w tym czasie*, a nie *z powodu innego rodzaju poświęcenia*, poświęcenie będzie wtedy do *życia*, a nie na *śmierć*, jak jest obecnie, gdy Szatan nie jest jeszcze zupełnie związany, a zło wciąż się wzmaga.

Poświęcony Obozowiec Epifanii powinien nieustannie wykonywać przywilej i obowiązek zachęcania usprawiedliwionych wierzących do poświęcania się *do czynienia woli Bożej*, do rezygnacji z własnej woli i przyjmowania Bożej woli za własną. Powinni czynić to chętnie, nie myśląc o otrzymaniu nagrody, ale z wdzięczności i oceny dla łask Bożych wobec nich (Rzym. 12:1; E4, s. 420,421). Powinni być nakłaniani, by pozostawić w Bożych rękach kwestię tego, czy jako Poświęceni Obozowcy Epifanii będą musieli umrzeć, czy żyć aż do momentu otwarcia Drogi Świętej i następnie podążać nią ku żywotowi bez doświadczania stanu śmierci. Jedno jest pewne – aby być przyjętym przez Boga w poświęceniu dla Niego, Poświęceni Obozowcy Epifanii muszą w każdym przypadku posiadać ducha wierności aż do śmierci, nawet jeśli nie w każdym indywidualnym przypadku tę śmierć poniosą (por. PT 1955, s. 42).

## PAMIĘTAMY

- Dnia 19.11.2021 r. w wieku 97 lat zmarła siostra Feliksa Skiba ze zboru w Paarach.  
Dnia 22.11.2021 r. w wieku 96 lat zmarł brat Karol Gruszecki ze zboru w Tomaszowie Lubelskim.  
Dnia 26.11.2021 r. w wieku 81 lat zmarł brat Henryk Krzanowski ze zboru w Jaśle.  
Dnia 02.12.2021 r. w wieku 90 lat zmarła siostra Stanisława Markowska ze zboru w Łodzi.  
Dnia 12.12.2021 r. w wieku 94 lat zmarła siostra Regina Tkaczyk z Kanady.  
Dnia 13.12.2021 r. w wieku 63 lat zmarła siostra Halina Wac ze zboru w Jarosławiu.  
Dnia 19.12.2021 r. w wieku 71 lat zmarł brat Roman Kozłowicz ze zboru w Gdańsku.